

19. NIEDZIELA ZWYKŁA – 13 VIII 2006

Prawda chrześcijańskiego życia

Wielki już czas, o Panie ! Odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków.

Słowa starotestamentowego proroka Eliasza z dzisiejszego pierwszego czytania wskazują, że ten bojownik sprawy Bożej znalazł się w pewnym momencie swojego życia u kresu sił fizycznych i duchowych.

Wpisana w jego życie misja proroka, zabiegającego o oddawanie czci Jedynemu Bogu, kazała mu upominać, a tym samym narażać się królowi Achabowi, musiał występować przeciwko prorokom pogańskim. Jego działalność wystawiała go na wiele niebezpieczeństw, łącznie z groźbą śmierci ze strony żony króla Achaba, krzewiącej kult bożka Baala. Po wielu trudach uszedłszy z życiem, teraz oto – jak słyszymy we wspomnianym czytaniu – znalazł się na pustyni, potęgującej swym wyglądem poczucie osamotnienia, daremności przeżytych zmaganiań i nikłych rezultatów walki o sprawę Bożą. Ogarnęła go zatem rezygnacja i zniechęcenie, czemu dał wyraz w skierowanej do Boga „modlitwie rezygnacji”:
„Odbierz mi życie”

Ale te słowa, jakkolwiek wypływające z udręczonej duszy Eliasza, nie zostały wypowiedziane w pustkę. Nie stały się znakiem „głośniejszej” lamentacji powracającej do bolejącej-

go. Postawa proroka podkreśla obecność Tego, który jest Panem życia; „On daje śmierć i życie, wtrąca do Szeolu i zeń wyprowadza” (1 Sm 2,6).

Osamotnienie, zniechęcenie i inne gorzkie doświadczenia nie omijają życiowych dróg tych, którzy wybrali misję życia chrześcijańskiego, czyli nas, współczesnych wyznawców Jezusa Chrystusa. I do tego pokolenia chrześcijan odnoszą się słowa św. Pawła z Listu do Filipin: „Wam bowiem z łaski dane jest to dla Chrystusa: nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć, skoro toczycie tę samą walkę, jaką u mnie widzieliście” (Flp 1,29-30).

Może przeżywając podobne do Eliaszkowych stany ducha, współczesny nam autor podsuwa skłaniające do namysłu pytania, które bynajmniej od Boga nie oddzielają, ale pozwalają przyjść do Niego pośród trudności w dojrzalszy sposób: *Bóg mego życia! Ale cóż ja właściwie mówię, nazywając Cię moim Bogiem, Bogiem mego życia? Sensem mego życia? celem moich dróg? Uświęceniem moich uczynków? sądem nad moimi grzechami? goryczą moich gorzkich godzin i moim najintymniejszym szczęściem? Mocą, która ukazuje niemoc mojej mocy?*

Te pytania wywołują oddźwięk w sercu wyznawcy Chrystusa, kiedy towarzyszy im w postawie adoracji wzrok utkwiony w konsekrowaną hostię bądź kiedy sam Chrystus zostaje przyjęty w Komunii św. Wtedy właśnie następuje *duchowy przełom*, którego zapowiedzią w sytuacji Eliasza z pierwszego czytania stał się podpłomyk oraz dzban z wodą. Dzięki temu mógł on wędrować czterdzieści dni i nocy do Bożej góry Horeb.

Spotkanie z Chrystusem w Eucharystii wyznacza na nowo kierunek życia i daje moc podążania do obranego celu, wbrew odczuciom zniechęcenia i rezygnacji. Misja życia chrześcijańskiego właśnie dzięki Eucharystii odnajduje na nowo swój początek i swoisty program – jak czytamy w papieskim liście *Mane nobiscum, Domine*: „Jest Eucharystia pewnym sposobem bycia, który chrześcijanin przejmuje od Jezusa, a przez jego świadectwo ma promieniować na społeczeństwo i kulturę”. (MND 25). Eucharystia umożliwia nowy sposób bycia, nową jakość życia, a przez to nadaje mu właściwy kierunek. Staje się wewnętrznym przełomem polegającym na przewyciężeniu tego, co stare, słabe i grzeszne mocą Jezusa Chrystusa.

Wówczas opada z duszy zwątpienie zrodzone z życiowych doświadczeń, gdy po raz kolejny stawiając czoło przeciwnościom, trzeba w ramach misji chrześcijańskiego życia dawać świadectwo słowom Apostoła zawartym w dzisiejszym drugim czytaniu: „Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważanie – wraz z wszelką złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłośni. Przebaczajcie sobie nawzajem, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie”

W tych słowach zawarta jest prawda chrześcijańskiego życia. Przyjmijmy Eucharystyczny dar, abyśmy jak Eliaszk doznali przemiany i nie ulegając pokusie zmęczenia, z nowymi siłami podążali w codzienność, świadcząc o Niej życiem.

ks. Waldemar Kocenda